Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 5. **Cena 25 gr.** **Rok I.**

GŁOS KROŚNIEŃSKI

Organ Powiatowego Związku Legjonistów i B. B. W. R.

Adres Redakcji i Administracji: **Krosno, ul. Bursaki L. 311.** Konto Czekowe P. K. O. Kraków № CENA PRENUMERATY: Rocznie 8 zł. — półrocznie 4 zł W Ameryce 2 dolary.

REDAKTOR: JÓZEF KRUKIERK
Wydawca: Komitet Wydawniczy „Głos Krośnieński".
Sobota 1 grudnia 1928 r.

CENY OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwykłe: Cała strona 120 zł., pół strony 60 zł., ćwiartka 30 zł., ósemka 15 zł. szesnastka 8 zł. Ogłoszenie w tekście 3 razy drożej, nadesłane 2 razy drożej.

Obchód święta dziesięciolecia Niepodległości w Krośnie.

Przyznać to trzeba, że mimo dużych trudności, jakie miał do przezwyciężenia Komitet Obywatelski organizujący święto Niepodległości, wywiązał się z zadania swego doskonale, a uroczystości same zapewne na długie lata zostaną uczestnikom w pamięci.

Obchód rozpoczął się w sobotę wieczorem capstrzykiem, który przeciągnął ulicami miasta. Pięknie dekorowane flagami o barwach narodowych (chwała Bogu nie wietrzono już w oknach rynku pstrych kap) i iluminowane domy robiły specjalnie nastrojowe wrażenie. Niestety, pogoda niedopisała i wskutek tego wieczorna manifestacja nie zgromadziła takiej ilości widzów i uczestników, jaką obserwowaliśmy na wigilijnym obchodzie uroczystości łukasiewiczowskich.

Wieczorem sala „Sokoła" zapełniła się po brzegi reprezentantami władz, urzędów i instytucyj, obywatelstwo i młodzież szkolna przybyła tłumnie, by uczestniczyć w podniosłem dla Krosna i Polski święcie. Żywy obraz układu art. mal. p. Stanisława Bergmana i prof. Filasiewicza, przy dźwiękach dobrze prowadzonej orkiestry gimn. pod dyr. prof. Wanica, symbolizujący Polskę, zrywającą pęta niewoli, rozpoczął akademję. Następnie p. Dr. Roman Mojseowicz w wygłoszonem przemówieniu przedstawił historyczny rzut na sprawę wolnościowych zamierzeń od czasu upadku Państwa Polskiego po rok 1918, poczem skreślił wybitnie gospodarczą działalność Rzeczypospolitej, która, mimo piętrzących się trudności, pokonała je z korzyścią dla obywateli. Zestawieniem roli Marszałka Piłsudskiego i organizacyj niepodległościowych oraz okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej, Prezydenta Mościckiego i Marszałka Piłsudskiego, który zebrani trzechkrotnie powtórzyli, zakończył mówca swe przemówienie. Prawdziwą biesiadę artystyczną stworzył prof. Filasiewicz, wystawieniem III. aktu „Wesela" Wyspiańskiego, które poprzedził ze swadą wygłoszonem objaśnieniem idei Wyspiańskiego p. Juljusz Braun. Na szczególne wyróżnienie prócz reżysera zasługują pp. Kocaj i Miller, którzy połączyli zdolności sceniczne z artystycznym umiarem. Żywy obraz przedstawiający Polskę „Pracy" kompozycji p. Jerzego Brauna, w której wszystkie stany dorzucają cegły swej pracy, zakończył tą podniosłą uroczystość.

Ruchliwy Związek Legjonistów zorganizował zabawę taneczną w sali „Zgody", gdzie wśród tanów bawiono się ochoczo do rana.

W niedzielę rano odbyła się uroczysta msza św. celebrowana przez ks. kan. Nowakowskiego przy asystencji miejscowego duchowieństwa, na której wygłosił kazanie ks. Ostromirski. Na mszy tej byli obecni reprezentanci władz, urzędów i obszerne rzesze publiczności. W tej samej porze odprawiono modły w bożnicy.

Poranek w „Sokole" o programie identycznym, jak w sobotę na akademji, zgromadził mieszkańców przedmieść i okolicznych wsi. Po południu i wieczorem wyświetlany film układu p. Jerzego Brauna p. t. „Huragan" zakończył dni podniosłych uroczystości.

Jak zaznaczyliśmy wyżej uroczystości miały charakter poważny i dobrze zorganizowany, niemniej i te uroczyste chwile nie były pozbawione pewnego niesympatycznego zgrzytu, jakim był brak reprezentanta sądownictwa na sobotniej akademji.

Przebieg uroczystości obchodu 10-lecia rocznicy wskrzeszenia Polski w Korczynie.

Jak na powagę chwili obchód w Korczynie ku uczczeniu 10-lecia Niepodległości odbył się wcale poważnie.

W sobotę dnia 10-tego urządziły wszystkie szkoły wspólne uroczyste nabożeństwo. W sali gminnej odbył się staraniem szkoły męskiej i żeńskiej uroczysty poranek, a po południu żeńska szkoła rolnicza w własnej sali urządziła piękną akademję.

Obchód obywatelski odbył się w niedzielę dnia 11-go. Po pobudce muzyki miejscowej odbyła się uroczysta Suma a następnie 1000-ny pochód na groby poległych bohaterów, gdzie bardzo uroczyście przemówił generał Szeptycki.

Z cmentarza ruszył pochód pod budynek gminny, z balkonu którego przemówił burmistrz p. Gonet, który w podniosłych słowach wyraził radość, że możemy w wolnej Polsce obchodzić tak radosną uroczystość. Aptekarz Łopatka oddał hołd twórcy Legjonów Marszałkowi Piłsudskiemu, a okrzyk, niech żyje Marszałek Piłsudski, wśród niemilknących okrzyków powtórzyli zebrani z zapałem.

Po południu w pięknie przystrojonej sali gminnej odbyła się uroczysta akademja, na której program złożyło się przemowienie profesora Kulczyckiego i piękne produkcje deklamacyjno-wokalne uczenic szkoły rolniczej i dzieci szkolnych.

Ważnym momentem na tej akademji było przemówienie generała Szeptyckiego. Powiedział on:

„Dnia 6 sierpnia 1914 r. wyruszył pod wodzą Józefa Piłsudskiego oddział źle ubranych, słabo wyćwiczonych, licho uzbrojonych legjonistów, którzy wszystkie te braki uzupełniali ogromnym ideowym zapałem i wielką miłością Polski. Oddział ten wyruszający w kierunku Kielc nazwano „Kadrówką", gdyż był on kadrą I-szej późniejszej brygady. — Marsz na Kielce mógł się wydawać szaleństwem, a był w rzeczywistości wielkim symbolem wykazania światu, że Polska chce w tej chwili dziejowej, rozpoczęcia wojny światowej, — przeciwstawić się największemu wrogowi, caratowi rosyjskiemu.

Z wielu walk legjonowych trzeba koniecznie z punktu widzenia znaczenia politycznego o dwóch bojach wspomnieć, a mianowicie, o boju pod Kościuchnówką i na Polskiej Górze, osobiście prowadzonym przez Komendanta Piłsudskiego i o boju pod Rudką Miryńską, prowadzonym przez jednego z brygadjerów legjonowych, gdyż te dwa boje oficjalnie w komunikatach wojennych Niemiec i Austrji były chlubnie wzmiankowane, — podnoszono w nich dzielność i sprawność wojska polskiego. — Komunikaty wszystkich armij — jak wiadomo — rozchodziły się po całym świecie, więc sława oręża polskiego przez komunikaty dwóch innych rozbiorców Polski, — Niemiec i Austrji rozeszła się po całym świecie.

Starając się być zawsze sprawiedliwym, stwierdzam w tym uroczystym dniu 10-lecia Niepodległości, że Legjony odegrały podczas wojny światowej wielką rolę wojskowo-polityczną i przypomniały przez swoje czyny, że Polska jest i żyje życiem pełnem aktywności i miłości swej ziemi.

Będąc dowódcą III-ciej brygady Legjonów, a później dowódcą tychże Legjonów, poznałem i znałem wszyst-

---

Ing. Słobodzian.

Znaczenie elektryki.

Olbrzymi rozwój techniki w ostatnich czasach nie pozostaje bez wpływu i na gospodarstwo rolne. To ostatnie, o ile ma być wydajne i racjonalnie prowadzone, musi jąć się nowych metod pracy, polegających przedewszystkiem na zastąpieniu pracy rąk ludzkich — mało wydajnej i drogiej — pracą maszyn. Każde większe gospodarstwo rolne jest dzisiaj nie do pomyślenia bez ich pomocy, a od celowego zmechanizowania pracy rolnej, zależy w dużym stopniu ich rozwój.

Również w dobrej gospodarce rolnej silnik mechaniczny odgrywa dużą rolę i jest dźwignią ich rozwoju. Nowoczesna technika dąży do tego, aby człowieka wyzwolić od pracy ciężkiej, grubej, spychając ją na maszyny, a przez to wykorzystać jego rozwój istoty rozumnej w innych bardziej jej człowieczeństwu odpowiadających kierunkach. Dlatego właśnie na roli, gdzie praca jest ciężka, żmudna i niewymagająca wysiłku myślowego, maszyna może doskonale zastąpić człowieka, nawet w pomyślnej dla efektu wykonywanej pracy. Na przeszkodzie zmechanizowaniu prac rolnych w naszym kraju stał dotychczas brak znacznej do potrzeb rolnictwa dostarczonej siły napędnej. Wrażliwym wprost silnikiem rolnym jest motor elektryczny, dlatego też zastosowanie ich w rolnictwie wzrasta ciągle.

Dotychczas używane motory napędne dla maszyn rolniczych — lokomobile, czy motory ropne, były ze względu na swą wielkość, oraz i konieczność fachowej obsługi, dla drobnych gospodarstw rolnych prawie niedostępne. Trudności te usuwa zupełnie motor elektryczny — tani, lekki, łatwy w obsłudze i wygodny w użyciu.

W naszym kraju przy bardzo słabo rozbudowanej sieci elektrycznej powstaje trudność wytwarzania prądu. Drobne gospodarstwa rolne nie mogą sobie pozwolić na budowę własnych elektrowni, tam jednak, jak n. p. w zagłębiach naftowych, (nasz powiat) gdzie sieci prądu istnieją, nie stoi nic na przeszkodzie elekryfikacji gospodarstw rolnych. — Prosta kalkulacja cen: prądu i pracy rąk ludzkich, wskazuje na olbrzymią ekonomję użycia siły mechanicznej. Otwiera się więc olbrzymie pole dla inicjatywy gmin w kierunku wyzyskania 2-ch dobrodziejstw, jakie niesie z sobą prąd elektryczny, taniej siły roboczej i światła. Dla gmin, położonych w pobliżu sieci prądu, znika kłopot związany z jego wytwarzaniem. Prąd w sieci o wysokiem napięciu, (30,000 — 100,000 voltów) jest bezpośrednio dla światła i silników nieprzydatny. Dlatego transformuje się go na niższe napięcie.

Przewody sieci głównej, zmontowane na słupach żelaznych i doskonale izolowane, są źródłem prądu o wysokiem napięciu. Do odbioru prądu do celów u-

kich wyższych i niższych oficerów legjonowych i muszę stwierdzić, że ci ludzie wówczas poświęcali zawsze dla swej idei swoje — ja — i bohaterstwem swem świecili jasnym przykładem swoim oddziałom, to też przypominając sobie wówczas wspólnie przebytą z legjonami dolę i niedolę żołnierską, wnoszę w dzisiejszym uroczystym dniu okrzyk: Niech żyją Legjony i twórca myśli Legjonowej, Marszałek Piłsudski!“ Wśród niemilknących oklasków powtórzyli wszyscy zebrani trzykrotnie ów okrzyk.

Do P. T. Nauczycielstwa

w powiecie krośnieńskim.

Zamierzamy wydać monografję powiatu krośnieńskiego. Zamierzamy opisać każdą wioskę z osobna, dokładnie i wszechstronnie. Może to uczynić tylko inteligentny i społecznie czujący wraz z ludem pracownik jego środowiska, — nauczyciel. Chodzi o opisanie swej miejscowości pod względem topograficznym, historycznym, oświatowym, ekonomicznym, etnicznym, wyznaniowym, etycznym, narodowego i państwowego uświadomienia, pod względem prądów i idei politycznych i różnych innych, nurtujących w umysłach mieszkańców danej miejscowości, — potrzeb gospodarczych i kulturalnych, bolączek, — zatrudnienie mieszkańców, ich przedsiębiorczość, stan i jakość gleby i uprawy, klimat, specjalne uzdolnienie w pewnym kierunku, ilość inteligencji na wsi, rozwój czytelnictwa, kooperatyw.

Uzyskany materjał będziemy umieszczać w naszem piśmie i w ten sposób staniemy się pośrednikami między ludnością, a Władzami. Niech każda wioska się wypowie, niech nie zbraknie żadnej, niech każda zawoła donośnym głosem czego jej potrzeba, jakie ma dążenia, cele, co jej dolega — a rada znaleźć się musi.

Prosimy zatem P. T. Nauczycielstwo o współpracę w tym względzie, a mamy nadzieję, że wspólnemi siłami dokonamy pięknego i pożytecznego dzieła, jakiego nam potrzeba.

Będzie to pierwsza praca z tego zakresu w Polsce. Ze wstydem musimy wspomnieć, że na Zachodzie prac takich jest tysiące i to wszystkie prawie opracowane przez nauczycielstwo.

Ufamy, że P. T. Nauczycielstwo nie odmówi nam swej współpracy i chętnie poprze zamierzenie „Głosu Krośnieńskiego“, na pożytek ludności całego powiatu przez uświadomienie mu jego potrzeb i dążności.

Nowa placówka przemysłowa.

W ostatnich tygodniach rozpoczęto przeróbkę dawnej fabryki szkła (obok stacji kolejowej w Krośnie) na fabrykę wyrobów gumowych jak obuwie, płyty gumowe i rury, dalej materjały nieprzemakalne jak płótna gumowe, płaszcze nieprzemakalne i t. p.

Fabryka będzie używać kauczuku surowego indyjskiego i afrykańskiego, a do przeróbki i dodatków chemikalij pochodzenia przeważnie krajowego.

Fabryka jest własnością spółki o kapitale wyłącznie krajowym i zatrudni początkowo około 500 — 600 robotników, co oczywiście wpłynie wybitnie na obniżenie bezrobocia w naszem Zagłębiu. Po ustawieniu wszystkich maszyn podamy opis przeróbki kauczuku na powyżej wymienione wyroby.

żytkowych — gospodarczych, służą t. zw. stacje transformatorowe. Każdy ośrodek gospodarczy, miasto, czy gmina, pobierający prąd, ma swą własną stację transformatorową. Ze stacji takiej prąd już o niskiem napięciu, idzie przewodami niskiego napięcia do miejsca odbioru. Tej ostatniej sieci można jednak uniknąć, używając transformatorów ruchomych, zmontowanych na wozie. Są one zwłaszcza dla rolnictwa, bardzo wygodne, gdyż pozwalają dostarczyć prąd na każde miejsce jego zapotrzebowania, n. p. do ustawionej na roli młocarni, takie przenośne transformatory załączone są na sieć główną ruchomemi przewodami i mogą być użyte na każdem miejscu. Właśnie ta podatność silników elekrycznych w dostosowaniu jej do różnorakich wymagań, stanowi ich cenną dla rolnika własność. Motor elektryczny wypiera więc stale swego rywala, maszynę parową z wszystkich dziedzin, gdzie ona dotychczas niepodzielnie panowała. Odpadają tu koszta transportu, obsługi, przewozu węgla, maszyny rolnicze stają się przez to lżejsze i niezwiązane z miejscem, co gra dużą rolę w gospodarstwie rolnem w związku z trudnościami terenowemi. Niska stosunkowo cena nabycia takiego silnika, czyni go dostępnym dla każdego średniego gospodarstwa rolnego, a zwłaszcza dla zrzeszeń, jakiemi stać się winny gminy dla wykorzystania korzyści, jakie daje im obecność sieci prądu elektrycznego. Drugą ważną dziedziną w gospodarstwie rolnem, jest oświetlenie. Światło elektryczne, jako najbardziej bezpieczne z wszystkich rodzajów oświetleń, przedstawia również dużą korzyść, zwłaszcza, gdy się policzy skutki gospodarstw padających rok rocznie pastwą pożarów, czego przyczyną jest prawie zawsze światło, nieostrożnie użyte. Światło elektryczne przedstawia tu jak najdalej idące bezpieczeństwo. Czego dowodem zniżanie premji przez towarzystwa ubezpieczeń dla domów ze światłem elektrycznem.

Już te duże, wyżej omówione korzyści, wynikające z możności nabycia prądu elektrycznego, powinny być bodźcem do poważnego zastanowienia się nad kwestją szerszego użycia go w gospodarstwie rolnem, czego dobroczynne skutki niedługo dadzą na siebie czekać. Jest rzeczą znaną, że tania siła robocza, jest zawsze wynikiem olbrzymiego rozwoju każdej dziedziny pracy społecznej, otwiera szerokie horyzonty na rozwój drobnego przemysłu wiejskiego, jak tkactwo, koszykarstwo, kilimkarnie i t. p. dając społeczeństwu tanią, pewną siłę roboczą — motor elektryczny.

Sprawy szkolnictwa w powiecie krośnieńskim.

Wojna światowa zrujnowała w dużej mierze szkolnictwo w naszym powiecie. Pamiętamy dobrze czasy, w których dziatwa przynosiła stołki do klasy, a za tablicę służyła stolnica. Ludność nękana troską o chleb i odzież, nie mogła nawet zdobyć się na najniezbędniejsze rzeczy dla szkoły. Młodzież pobierała naukę nieraz w nieopalonych klasach, a nauczyciele musieli zmagać się z brakiem najprymitywniejszych środków nauczania. Przy dobrej woli i nadmiernym wysiłku społeczeństwa doprowadzono do tego, że zniszczone budynki szkolne w znacznej mierze odrestaurowano. W salach szkolnych stanęły ławki i tablice, zaopatrzono szkoły w najniezbędniejsze pomoce naukowe oraz zabezpieczono opał na zimę. Zdawaćby się mogło, że w tym kierunku zrobiono wszystko. Obywatel nie interesujący się bliżej sprawami szkolnemi odpowie, skoro szkoła ma budynek, opał na zimę, a dziecku kupiłem książki i zeszyty, wszystko w porządku. Przyglądnijmy się tej sprawie bliżej, a dojdziemy do świadomości, że czeka nas wielki i zbiorowy wysiłek, aby dalsze braki w szkole polskiej usunąć. Do pracy tej stanąć muszą nietylko nauczyciele, ale i szerokie warstwy społeczeństwa.

Zadaniem dzisiejszej szkoły jest wychować dziecko na światłego i prawego obywatela Polaka. Do osiągnięcia tego celu służy materjał naukowy przepisany dla szkoły, oraz czynności wychowawcze nauczycieli. Uczy się więc dziecko języka polskiego, bo to podstawa wiedzy. Znajomość języka ojczystego pozwala mu wyrażać w piśmie i mowie swe myśli, a czytanie literatury wyrabia charakter dziecka i uczy cnót obywatelskich. Bibljoteka w każdej szkole to dziś niezbędna rzecz. Nauka historji, tej „mistrzyni życia“, wymaga bezwarunkowo większej ilości obrazów historycznych. Poczet królów polskich w dzisiejszej szkole absolutnie nie wystarcza. A czy dużo szkół naszych może poszczycić się większemi zbiorami z tej dziedziny? Nauka geografji to poznanie i umiłowanie naszej ukochanej Ojczyzny. Dużo obywateli, zwłaszcza ze wsi, chętnie opowiada o Ameryce nawet o Sumatrze, na którą nasi wiertacze wyjeżdżają, a mało słyszy się wiadomości o Polsce. Sprawdzają się tu słowa poety: „Cudze chwalicie, Swego nie znacie, Sami nie wiecie, co posiadacie“. Do poznania kraju ojczystego służą wycieczki, a w klasie mapy i krajobrazy.

Jakże ubożuchno przedstawia się i ten dział pomocy naukowych? Nie wolno uczyć z powietrza. Szkoła bez środków naukowych, to warsztat rzemieślniczy bez narzędzi.

Przyroda, która traktuje o istotach żywych i martwych, musi być oparta na doświadczeniu i okazach. Zbiory i pracownie do przyrody muszą się znaleźć w polskiej szkole. Osobie, która n. p. nie widziała w życiu tramwaju, można o nim cały dzień opowiadać; nie posłużywszy się bodaj obrazkiem, nie potrafimy dokładnie wytłumaczyć, jak on wygląda. Nie może być nauki przyrody bez obrazów i pracowni. W rozmowie z pewnym obywatelem usłyszałem takie zdanie: „Co też ci nauczyciele wymyślają. Uczą dzieci papier psuć, zamiast uczciwie uczyć i siedzieć w szkole, urządzają sobie przechadzki do Krosna to do Odrzykonia, a już robienia pajaców z dzieci (gry i zabawy) zupełnie nie rozumiem“. W tych prostych ale szczerych słowach przebija nie złośliwość, ale brak zrozumienia dla pewnych działów nauki. Pełne uświadomienie rodziców w tym kierunku, gdzie zachodzi tego potrzeba, jest obowiązkiem nauczycieli. Rozwiązanie kwestji zaopatrzenia szkół w koniecz-

---

Ostatni gubernator Kaukazu.

W środku dzikiej pustyni Kaukazu, na zboczu rozpadlistej góry leży miasto Stawropol. Jest to główne miasto tejże guberni, zarazem silna twierdza, otoczona wysokim murem. W mieście tem żyje ponad 50 tysięcy mieszkańców, którzy, podobnie jak okolica wyglądają dziko. Jest to bowiem lud wojowniczy tak w domu, jak i na polu walki.

Podczas panowania rosyjskich carów ludy te ustawicznie zrywały się do walki o oswobodzenie się z pod ucisku caratu, to też nigdy nie było spokoju w tej prowincji. Każdy gubernator przez cara tu osadzony ginął zamordowany, lub padał w walce z powstańcami.

Car Aleksander zamianował generalnym gubernatorem generała, barona Papandapulo. Człowiek ten pochodził z bardzo starej rodziny greckiej. Był człowiekiem wielce zasłużonym, a w ciągu ośmioletniej służby wojskowej awansował na generała i otrzymał niezliczoną moc odznaczeń wojskowych. Stał się on ulubieńcem władcy Rosji.

Pewnego dnia, gdy z Kaukazu nadeszły hiobowe wieści, car Aleksander zawezwał do siebie generała i rzekł: „Baronie Papandapulo, na Kaukazie wielkie powstanie, gubernator zamordowany, Stawropol w ręku rewulucjonistów, a cała załoga nasza w pień wycięta. Tak dalej pozostać nie może, musi tam być zaprowadzony porządek. Wskaż mi, baronie, jakiegoś oficera, który podjąłby się przywrócić na Kaukazie spokój.

Generał uderzył w ostrogi i odrzekł: „Jego Cesarska Mość! Znam człowieka, który potrafi to uczynić“.

Kto to jest? zapytał car.

„Ja sam!“

Car długo przyglądał się mówiącemu, następnie podał mu rękę i począł mówić: „Baronie, przykro mi poruczyć Ci tę misję, gdyż jesteś mi zbyt drogim człowiekiem i obawiam się o Twoje życie. Jednak zmuszony jestem przyjąć Twą propozycję. Obiecuję Ci natomiast, jeżeli stłumisz rewolucję, zdobędziesz Stawropol i zdołasz przez rok utrzymać tam spokój, zamianuję Cię generalnym gubernatorem i obiecuję Ci miasto Stawropol“.

W tydzień później ciągnął generał na czele trzech regimentów na Kaukaz. Powstańcze plemiona zdołał w jednej bitwie zupełnie pokonać. Jednak przed nim była jeszcze do zdobycia twierdza Stawropol. Generał Papandapulo zdawał sobie dobrze z tego sprawę, że za mało ma wojska, ażeby ją regularnie oblegać. Uciekł się tedy do karkołomnego podstępu.

Wiedział on, że w Stawropolu ma odbyć się wielki jarmark, na który to jarmark ściągają mieszkańcy tej prowincji z bardzo daleka do miasta ze zwierzętami i skórami, ażeby wzamian zdobyć potrzebne dla ich życia na dzikich zboczach góry, rzeczy. Na tem oparł Generał swój plan. W dzień jarmarku oddalił on się z dwustoma ludźmi daleko od murów miasta i tu

ne zbiory i pomoce naukowe natrafia na wielką przeszkodę t. j. ogólne zubożenie. Pamiętajmy jednak, że nie odrazu Kraków zbudowano. Małe pozycje wstawione corocznie w budżet szkolny mogą w przyszłości pomyślnie rozwiązać tę kwestję. Puste, choćby czyste i opalone sale szkolne, przerazić nas muszą. Czas powojenny to wyścigi narodów w zdobywaniu oświaty i podstaw bytu dla przyszłych pokoleń.

Nie wolno nam stanąć ani chwili. Nauczycielstwo chętnie poświęci swe siły i wiedzę, w kierunku uzupełnienia braków, pozostawione jednak samemu sobie zadaniu temu nie sprosta. Apeluję więc do obywateli powiatu, aby szkole w tym kierunku szli z pomocą.

Polska szkoła musi mieć racjonalny i dostateczny warsztat pracy.

Odrodzenie Polskiej Partji Socjalistycznej

(dawnej Frakcji Rowolucyjnej)

Centralny Komitet Wykonawczy P. P. S. opanowany został przez większość dawnej lewicy P. P. S. lub dawnych esdeków.

Przeciw obłudnej polityce większości C. K. W. powstał War. Okręgowy Komitet Robotniczy, na którego czele stoją sławni bojownicy o Niepodległość i Socjalizm.

Czując, że robotnik polski z pod sztandaru P. P. S., który Polskę wywalczył, zaczyna się orjentować, że ślepa, bezpłodna opozycja zarówno endecji, jak i większości członków C. K. W. P. P. S. przybiera charakter roboty przeciwpaństwowej, — C. K. W. na wczorajszem posiedzeniu swem usiłował większością głosów postawić najbardziej zasłużone dla proletarjatu polskiego warszawskie organizacje P. P. S. (O. K. R.: Okręgową Radę Zw. Zawodowych) poza nawiasem partji.

Przeciwstawił się temu O. K. R. Na tem tle doszło do ostrego konfliktu w łonie partji, przyczem O. K. R. wydał do robotników odezwę, w której m. i. oświadcza: Nie chcąc i nie mogąc poddawać się dłużej obecnemu kierownictwu, prowadzącemu masy pracujące na manowce, odrzucamy dalsze kierownictwo obecnego C. K. W. To nie rozłam, lecz wewnętrzna rewolucja, zmierzająca do uratowania P. P. S.

Wzywamy wszystkich Towarzyszów i Towarzyszki, wzywamy wszystkich robotników i robotnice, dawnych bojowców i legjonistów, którzy socjalistami pozostali, wzywamy inteligencję socjalistyczną, by grupowała się pod naszym sztandarem, który wznosimy, wznawiając tradycję dawnej Frakcji Rewolucyjnej.

Koło nas stworzyć się musi ruch robotniczy o wyraźnem obliczu ideowem, zdolny do obrony Niepodległości, do utrwalenia demokracji, do osiągnięcia nowych zdobyczy robotniczych.

O. K. R. utworzył nową organizację p. n. P. P. S, (dawniej Frakcja Rewolucyjna).

Organizacja ta, uważająca się za właściwą P. P. S., która orężnie walczyła o Niepodległość, zarówno przed wojną jak i w czasie wojny, a w dniach przewrotu majowego 1926 r. stanęła również do dyspozycji, widząc w tem krok naprzód w kierunku utrwalenia Niepodległości i umożliwienia polskim rzeszom pracowniczym wywalczenia poprawy bytu — koordynuje interesy klasy pracującej z interesami Państwa.

Do kroku O. K. R. przyłączyła się bez wyjątków cała robotnicza Warszawa, występująca jednolicie za najdawniejszymi bojownikami b. Frakcji Rewolucyjnej P. P. S.

Do O. K. R. Warszawa przyłączyli się również przedstawiciele zarządu Śląskiej Partji Socjalistycznej.

Akcja zatacza coraz szersze kręgi.

urządził zasadzkę. Gdy wieśniacy na swoich mułach nadjechali, napadł na nich Papandapulo i gdy tak złapał dwustu wieśniaków, powrócił z nimi do swego obozu i tu przebrał swoich żołnierzy na wieśniaków i sam jako wieśniak Kaukazu jechał na ich czele do Stawropola. Broń mieli ukrytą w skórach zwierzęcych. Straż miejska mocno podpita z okazji jarmarku, nie zauważyła podstępu, więc Papandapulo spokojnie ciągnął ulicami miasta na plac targowy, gdzie znajdowali się również przywódcy powstania.

Przebrani żołnierze Papandapula zmieszali się w tłum, a na dany znak przez generała w parę minut Stawropol został przez ten śmiały czyn opanowany. Generał Papandapulo pociągnął więc z triumfem do pałacu gubernatora.

Żelazną pięścią stłumił on wszelkie rozruchy. Gdy zapanował już w całej prowincji trwały spokój, zmienił Papandapulo metodę postępowania. Zamiast jak jego poprzednicy uciekać się do miecza i szubienicy, on obchodził się z dzikimi plemionami łagodnie, jak z równymi sobie, gdyż poznał, że przemocą nic nie wskóra, a tylko doprowadziłby do nowych starć.

Zaprzyjaźnił się nawet z przywódcami dzikich plemion, odwiedzał naczelników tychże, w ich nieprzystępnych górskich wioskach i w ten sposób zdołał uzyskać zupełny i trwały spokój na Kaukazie.

Car Aleksander dotrzymał obietnicy.

Baron Papandapulo został zamianowany generalnym gubernatorem i dostał miasto Stawropol na własność.

Po śmierci gubernatora Papandapula objął to stanowisko syn jego Konstanty.

Przed dwudziestu laty Konstanty, bawiąc na kuracji w Wiesbadenie, zakochał się w śpiewaczce i poślubił ją. Po ślubie przebywali młodzi w Niemczech, gdzie urodził się im syn Borys. Gdy po roku pobytu w Niemczech, powrócił baron Konstanty Papandapulo z synem na Kaukaz, ludy Kaukazu powitały Borysa z radością. Na cześć jego wyprawiano takie uroczystości, na jakie dzikie ludy tych dzikich wiosek zdobyć się mogły. W uroczystej procesji postępowali naczelnicy plemion, a najstarszy z nich włożył do kołyski małemu Borysowi akt darówizny Stawropolu.

Po śmierci barona Konstantego, wdowa z dzieckiem opuściła dziki Kaukaz i zamieszkała w Gracu.

Borys Papandapulo, obecnie dwudziestoletni młodzieniec, właściciel miasta na Kaukazie, zdobywa muzyką świat.

Dzisiaj jest on kompozytorem Oratorjum w Wiedniu.

KRONIKA SPORTOWA.

W dniu 4/11 br. odbyły się na strzelnicy stadjonu sportowego w Krośnie zawody strzeleckie o nagrody przechodnie.

Najwięcej punktów i tytuł mistrza na ten dzień osiągnął z broni wojskowej na odległość 100 m:

1. p. inż. Klewski punktów 101 na 120 możliwych.

2. p. dyr. Miller punktów 92 na 120 możliwych.

3. p. Wachal Kazimierz punktów 88 na 120 możliwych.

Z broni małokalibrowej na odległość 50 m.

1. p. Strzelbicki Jan punktów 108 na 120 możliwych.

2. p. Nitka punktów 108 na 120 możliwych.

3. p. inż. Klewski punktów 105 na 120 możliwych.

W dniu 18/11 br.

Z broni wojskowej na odległość 100 m.

1. p. dyr. Miller punktów 97 na 120 możliwych.

2. p. prof. Sorzyński punktów 92 na 120 możliwych.

3. p. inż. Kotłowski punktów 91 na 120 możliwych, paza konkursem p. rejent Brason osiągnął 52 punkty na 60 możliwych.

Z broni małokalibrowej na odległość 50 m.

1. p. inż. Kotłowski punktów 80 na 100 możliwych.

2. p. inż. Klewski punktów 78 na 100 możliwych.

3. p. Strzelbicki Jan punktów 74 na 100 możliwych.

Strzelanie w dniu 18/11 br. dało już bardzo ładne wyniki zwłaszcza, że z broni małokalibrowej strzelano do małej tarczy (przepisowej).

Bardzo liczna frekwencja świadczy o dużem zainteresowaniu sportem strzeleckim i rokuje nadzieję na bardzo pomyślny rozwój tegoż w Krośnie.

Powiatowy Kominet Wych. Fiz. dzięki ofiarowaniu przez p. dyr. Ludwika Stockera materjału drzewnego wybudował przy strzelnicy pawilon zimowy, który pozwoli na odbywanie strzelania w zimie i podczas niepogody, a równocześnie służyć będzie jako szatnia dla ślizgających się, a w lecie dla tenisistów.

Kronika Grodu Krośnieńskiego.

Federacja
Polskich Związków Obrony Ojczyzny.

W dniu 2 listopada b. r. odbyło się Zebranie organizacyjne miejscowych Związków wojskowych a to: Związku oficerów rezerwy, Związku Polskich Legjonistów, Związku Podoficerów rezerwy i Związku Inwalidów, na którem uchwalono jednogłośnie wybrać komitet organizacyjny Federacji Polskich Związków Obrony Ojczyzny.

Przewodniczącym wybrano p. Dyrektora Kazimierza Jamroza, prezesa Związku Legjonistów polskich. — W ten sposób doszło do skutku Zjednoczenie wszystkich organizacyj Wojskowych w powiecie krośnieńskim. —

Organizacja wysyła 40-tu przedstawicieli na obchód Dziesięciolecia do Warszawy.

Od Redakcji.

Federacja Krośnieńska wysłała 40-tu swych członków do Warszawy i ci brali udział we wszystkich uroczystościach w dniu 11 listopada. Federację Krośnieńską prowadził prezes p. dyr. Kazimierz Jamróz.

KURS TEATRÓW I CHÓRÓW.

Dnia 5 listopada b. r. odbyło się w sali Rady Powiatowej w Krośnie o godz. 9-tej rano, otwarcie 3-dniowego kursu praktycznego dla kierowników i organizatorów scen ludowych i amatorskich. Zebrane nauczycielstwo tutejszego powiatu i dalszych okolic, oraz członków Związku Teatru i Chóru Ludowego, w liczbie blisko 50-ciu osób, wraz z przybyłymi na otwiercie delegatami instytucyj samorządowych i naukowych, powitał imieniem Rady Powiatowej Dr. Lukes, podkreślając znaczenie kursu praktycznego dla powiatu krośnieńskiego.

Po powitaniu zabrał głos delegat Wojewódzkiego Zrzeszenia Teatrów i Chórów Ludowych, znany teatrolog prof. Czesław Krzyżanowski, który jest wykładowcą na kursie.

Podkreślił w swem przemówieniu znaczenie sceny i żywego słowa dla kultury duchowej, wskazał zebranym program pracy i wykładów na kursie, na którym obok teorji szerokie zastosowanie mieć będzie praktyka. Kurs zakończy przedstawienie „Zaczarowanego Koła“ Rydla, reżyserji prof. Krzyżanowskiego.

Następny kurs kilkudniowy, który będzie jakby dalszym ciągiem obecnego, odbędzie się w kwietniu, lub w maju 1929 r.

Wspomnieć należy, że na otwarciu powyższego kursu był obecny p. poseł Krukierek, który w przemowie swej do zebranych wskazał na ogromne zainteresowanie się sceną na wsi, mimo braku odpowiednich sal na wszelkiego tego rodzaju imprezy sceniczne i chórowe i obiecał jak najdalej idące poparcie w uzyskaniu subwencyj rządowych na ten cel. Po 10-cio minutowej pauzie rozpoczęły się wykłady.

„WZLOTY“.

Leży przed nami pierwszy numer „Wzlotów“, pisma młodzieży gimnazjalnej w Krośnie. — Dziwnie sympatyczne uczucia budzi widok owego pisma. Serdecznie cieszymy się, że tego rodzaju pismo zaczęło wychodzić w naszem mieście i życzymy przedewszystkiem Komitetowi redakcyjnemu „Szczęść Boże!“

Niech owe „Wzloty“ będą podniebne, bo to jest Wasze prawo, niech budzą uczucia wielkie i silne, niech budzą zapał, zarazem świadomość i wiarę w piękno życia, niech podnoszą duszę młodzieży ku wyżynom prawdy, niech rodzą bezgraniczną miłość Narodu, Kraju i Wolności.

Oby „Wzloty“ młodzieży krośnieńskiej nie zniżyły nigdy swych lotów, ale miały zawsze przed oczyma nieprzedawnione filareckie hasła młodzieży wileńskiej z czasów mickiewiczowskich: „Ojczyzna, Nauka, Cnota!“

Szczęść Boże!

„Głos Krośnieński“.

AMATORKI KALAFJORÓW.

W nocy dn. 20 września uczuła Genowefa Zajdlówna i Marja Wilkówna dziwny smak na kalafjory, a że chodzą z Białobrzegów codziennie koło ogrodu p. Bochaczyka, który ma tego specjału pełno, postanowiły wejść do ogrodu i zerwać trochę dla siebie. — Nieszczęście chciało, że amatorki schwytano, kalafjory odebrano, a sprawę oddano do sądu.

Arytmogryf.

ułożyła M. P.

1. 1, 2, 3, 4, 5, 6, 1, 7, 8,
2. 4, 9, 2,
3. 10, 7, 11, 12, 13,
4. 4, 14, 8, 7, 13, 7,
5. 15, 7, 16, 4, 7, 11,
6. 17, 18, 5, 8, 7, 4, 11, 19,
7. 6, 11, 1, 4, 17, 1,
8. 18, 20, 18, 1, 8, 2, 11,
9. 8, 11, 7, 14, 7,
10. 19, 8, 5, 18, 17, 7, 15,
11. 20, 2, 17, 7, 11, 5, 2,
12. 1, 4, 20, 6, 1, 12, 13,
13. 2, 17, 19, 20, 18,

W miejsce cyfr wstawić litery, aby powstało 13 wyrazów, o podanem niżej znaczeniu; początkowe i końcowe litery, czytane z góry na dół, dadzą rozwiązanie.

1. Wiadomość prasowa. 2. Część ciała. 3. Jar. 4. Spis paragrafów. 5. Zwierzę. 6. Mitolog, zwierzęta. 7. Miasto na Syberji. 8. Wyborca. 9. Droga. 10. Imię męskie, (wspak). 11. Sławna obecnie miejscowość. 12. Miasteczko pod Lwowem. 13. Część podkowy 1. mn.

Za dobre rozwiązanie powyższych zagadek przeznacza Redakcja nagrodę przez wylosowanie, w formie bardzo ciekawej książki. — Nazwiska rozwiązujących umieścimy w przyszłym numerze.

PODZIĘKOWANIE

Składam strapiona tą drogą w swojem imieniu, jako też brata ś. p. męża mego wszystkim Dobrodziejom, którzy przyczynili się z całą gorliwością i bezinteresownością z pomocą i radą w strasznem nieszczęściu, któremu uległ mój ukochany mąż i ojciec czworga nieletnich dzieci, osierocając nas.

W pierwszym rzędzie składam serdeczne podziękowanie Właścicielowi dóbr JW. Państwu Indrom, JW. Panu Staroście liskiemu Wehrsteinowi, JW. Panu Staroście Rappemu w Krośnie, JW. Panu Drowi fizykowi Robelowi i Drowi Popperowi w Kasie chorych w Lisku, Drowi Bargłowi, oraz Przewielebnemu ks. Proboszczowi w Krośnie i wszystkim tym, którzy oddali ostatnią przysługę w pogrzebie najukochańszego.

Apolonja Człowiekowska
z dziećmi

Tymczasowy Zarząd Powiatowy w Krośnie podaje do wiadomości, że statut dla Komunalnej Kasy Oszczędności Powiatu Krośnieńskiego, ustalony uchwałą Tymczasowego Zarządu Powiatowego z dnia 19 maja 1928 r., na zasadzie postanowień art. 10 i 31 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 13 kwietnia 1927 r. (Dz. U. R. P. Nr. 38 poz. 339), oraz wzorowego statutu, ustalonego przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, został zatwierdzony reskryptem Urzędu Wojewódzkiego Lwowskiego z dnia 21 września 1928 r. L. S. A. 12472/28.

Kierownik Tymcz. Zarządu Powiat.
RAPPE
starosta

Tłocznia Zakładów Św. Michała Arch. w Miejscu-Plastowem